



dysleksja

MATERIAŁ DIAGNOSTYCZNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz I

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

ARKUSZ I

GRUDZIEŃ

ROK 2005

Instrukcja dla ucznia

1. Sprawdź, czy arkusz zawiera 15 ponumerowanych stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego badanie.
2. Rozwiązania i odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje uczeń. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla ocenającego.
8. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ⊙ i zaznacz właściwe.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie
70 punktów

*20 za część 1
50 za część 2*

Wypełnia uczeń przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL UCZNI

Wypełnia uczeń
przed rozpoczęciem
pracy

--	--	--

KOD UCZNI

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tytułu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

Z Pińska w świat

1. Pogranicze, napisał Józef Tischner¹, dziwne rzeczy wyczynia z człowiekiem. Może go zawęzić albo poszerzać: „Żyjąc na granicy, można się stać człowiekiem ciasnym, zapatrzonym tylko w siebie samego. Ale będąc człowiekiem pogranicza, można się także poszerzyć, można mieć szerokie horyzonty. Można powiedzieć tak: kto głupi, a postawi się go blisko granicy, to zostanie jeszcze głupszy, a kto mądry i stanie blisko granicy, ten zobaczy wielkie horyzonty i wielki świat.”
2. Inny filozof – Jan A. Kłoczowski – powiedział niedawno, że „mądry jest ten, kto posiada słowo i potrafi nim obdarować człowieka w chwili zabłąkania czy zagubienia drogi.”
3. Człowiekiem pogranicza, przy ujściu Piny do Prypeci – w Pińsku – urodzonym jest Ryszard Kapuściński. A że od najmłodszych lat posiadał dar operowania słowem (już jako osiemnastolatek pracował w redakcji „Sztandaru Młodych”), i to słowem diagnozującym rzeczywistość i wskazującym ludziom ścieżki po niej biegnące, stał się dla współczesnych – w Polsce i daleko poza nią – mędrcem, filozofem, duchowym przewodnikiem, autorytetem, nauczycielem.
4. Jak żyć? Jaki będzie świat w XXI wieku? – pytają go ludzie zwyczajni, profesorowie najznakomitszych uniwersytetów i koronowane głowy. A ponieważ zobaczył on – człowiek pogranicza – wielkie horyzonty i wielki świat, jego odpowiedziom i jego prognozom się ufa, przyjmuje się je jako zobowiązanie, zadanie do wykonania. Zaiste, pogranicze dziwne rzeczy z człowiekiem wyczynia.
5. Ruszył więc nasz doktor honoris causa z Pińska w Polskę i w świat („O każdej drodze lubię myśleć, że jest ona drogą bez końca, że biegnie dookoła świata. A wzięło się to stąd, że z mojego Pińska można było łódką dotrzeć do wszystkich oceanów. Wyruszając z małego drewnianego Pińska można opłynąć cały świat” – wyznaje w „Lapidariach”). Z jego dziennikarskich wojaży, liczących setki tysięcy kilometrów, rodziły się książki, którym – gdybym miał im nadać nazwę gatunkową – przypisałbym najchętniej miano reportaży filozoficznych, a których wzorcową, syntetyczną postacią są w ostatnich latach kolejne tomy przywołanych już „Lapidariów” (niech mnie znów wspierają wynurzenia autora: „Słabość dyskusji o gatunkach literackich. Że traktuje się je statycznie, jako formy niezmiennie. Tymczasem gatunki przechodzą ewolucję, zmieniają się”; „Skoro reportaż – w przeciwieństwie do literatury – pozbawia rzeczywistość wszelkich ozdób, jego nauki są i winny być bardziej znaczące. I skoro dociera do milionów nietkniętych przez literaturę, ma możliwości nieporównanie większe”).
6. Budowa i tok myślowy wszystkich tych tekstów prowadzą prawie zawsze od szczegółów, przedstawionych z isticie fotograficzną precyzją, do uogólniających sądów – kulturowych, cywilizacyjnych, socjologicznych, historiozoficznych.
7. Te pierwsze – budzą podziw dla umiejętności pochylenia się nad losem konkretnego człowieka, dla niezwyklego daru dostrzeżenia istotnego szczegółu w migotliwym pejzażu otaczających nas rzeczy i zjawisk. Czy na przykład opis funkcji afrykańskiego drzewa, synonimu życia na tamtym kontynencie, nie dał mi więcej niż lata nauki geografii w szkole i kilkadziesiąt przeczytanych książek? Czy nie dopiero ten opis nauczył mnie Afryki?
8. Te drugie – owe uogólniające sądy – uczyniły z Kapuścińskiego autora o uniwersalnej sile oddziaływania, przelamującego bariery niemożności wyjścia z kręgu spraw polskich, partykularnych, co bynajmniej nie oznacza, że nie jest on także czujnym obserwatorem i komentatorem naszej historii. Wystarczy w tym momencie, na potwierdzenie tej konstatacji, przywołać jego słynną i przenikliwą wypowiedź z pamiętnego roku 1980, w której stwierdził, że na polskim Wybrzeżu rozegrała się

¹ Józef Tischner (1931–2000) – ksiądz, profesor, filozof.

w sierpniu przede wszystkim batalia o język, o nasz polski język, o przywrócenie mu godności i społecznego szacunku.

9. A tworzywem językowym włada nasz autor z mistrzostwem i talentem wyjątkowym. Opisywanej prozie życia potrafi przydać kolorów i blasków choćby przez użycie poetyckiego, dostojnego archaizmu – jak na przykład we fragmencie „Hebanu”: „Ogłuszony tą muzyką zaranną, idę pustymi ulicami zmarznięty i głodny na dworzec autobusowy”.

10. Jeden akapit nasycy nieraz taką dozą stylistycznej ekspresji, że dzięki niej staje się rzeczywistością oswojoną, poznaną. Przywołajmy początek „Hebanu” – ze wspaniale użytymi powtórzeniami: „Przede wszystkim rzuca się światło. Wszędzie światło. Wszędzie – jasno. Wszędzie – słońce. Jeszcze wczoraj ociekający deszczem, jesienny Londyn. Ociekający deszczem samolot. Zimny wiatr i ciemność. A tu od rana całe lotnisko w słońcu, my wszyscy – w słońcu”. I znów zapytam jak stary belfer: czy lekcji o Afryce nie powinno się zasiląć takimi fragmentami?!

11. O samym tworzywie językowym i zjawiskach międzyludzkiej komunikacji pisze zresztą Ryszard Kapuściński nader często, a jego przemyślenia w tej materii mają charakter uczonych wywodów teoretycznoliterackich i jakże przejmujących prognoz: „Język mówiony czy pisany ogranicza i kępuje choćby przez swoją dosłowność, przez natychmiastową i prostą sprawdzalność. Stąd w świecie formy muzyka i malarstwo z reguły wyprzedzają literaturę”; „Słowa staniały. Rozmnożyły się, ale straciły na wartości. Są wszędzie. Jest ich dużo. Mrowią się, kłębią, dręczą jak chmary natarczywych much. Ogłuszają. Tęsknimy więc za ciszą. Za milczeniem. Za wędrówką przez pola. Przez łąki. Przez las, który szumi, ale nie gędzi, nie plecie, nie tokuje”. Trudno też nie zauważyć, że mają one często aforystyczną formę: „Sztuka jest arystokratyczna. Kultura może być masowa, sztuka – nigdy. Sztuka – to arystokracja kultury”; „W jednym księgarnie upodabniają się coraz bardziej do piekarń: chcą mieć tylko świeży towar”; „Fanatycy to ludzie pozbawieni słuchu”; „Durnie wiedzą, że są większością, że mają przewagę, że panują”. Jak widać, nasz autor bywa i bezlitosny w słowach. Jest taki, gdy tylko spotka się z przejawami szowinizmu, nietolerancji, ksenofobii. Ale ostatecznie – wierzy w człowieka, upominając się zawsze o jego godność. Powtarza, że „choć pojęcie sumienia jest specyficzne dla kultury judeochrześcijańskiej, wrażliwość ta jest wspólna dla wszystkich ludzi. Bo nie ma ludzi ras lepszych i gorszych. To my, ludzie biali, traktowaliśmy często w przeszłości resztę świata jak miejsca bez kultury i prawa, podbiliśmy wszystko, aby dzikusy znali swoje miejsce” (zwracam uwagę na znamieny szczegół fleksyjny: decydując się na postać dzikus, Kapuściński użył osobowej końcówki -i, a nie zwyczajowo rzeczowej końcówki -y).

12. A wiek XXI – ma nadzieję pisarz – „będzie wiekiem wielokulturowym, a wielokulturowość obejmie nie tylko całą planetę, ale też poszczególne kraje z osobna. Musi się ona tworzyć również na gruncie pojedynczych społeczeństw, narodów i państw, często zróżnicowanych wewnętrznie. Stoimy więc wobec potrzeby stworzenia nowej definicji narodu jako wspólnoty wielokulturowej i wieloetnicznej. Chodzi o podstawową zasadę demokracji: przyznanie wszystkim obywatelom zamieszkującym obszar danego państwa równych praw”.

13. A co będzie ze światem po 11 września? – Ryszard Kapuściński pokłada nadzieję – mimo wszystko – w Europie (w czym podobny jest do innego doktora honoris causa naszej uczelni Wacława Havla¹): „Siłą myśli europejskiej była zawsze zdolność do samokrytyki. W tradycji europejskiej każdy wielki kryzys wyzwalał głęboką refleksję samokrytyczną. Jeżeli na taką myśl nie zdobędzie się ona dzisiaj, współczesny kryzys będzie miał długotrwałe i fatalne następstwa”.

14. Musimy zatem na nowo przemyśleć świat. Bo proces globalizacji i tworzenia się społeczeństwa planetarnego jest nieodwracalny! „Więc albo zaczniemy się nienawidzić, zwalczać, tępić, postrzegać innego jako wroga naszej kultury czy religii, albo zaczniemy szukać zrozumienia i wzajemnego poznania. Przecież 99 procent konfliktów na świecie bierze się ze wzajemnej nieznajomości!”

15. We wszystkich tych rozważaniach Ryszard Kapuściński nie zapomina o swoim pierwszym zawodowym powołaniu – dziennikarskim. Mówił też o nim za każdym razem do wrocławskich studentów dziennikarstwa, gdy przybywał do naszego polonistycznego instytutu. Uświadamiał im, że dziennikarz musi mieć w sobie poczucie misji, a misja to coś takiego, czego owoce wychodzą poza nas samych. Prawdziwy dziennikarz traktuje swój zawód jako sposób życia, jako część

¹ Wacław Havel – pisarz, więzień sumienia w ČRL; pierwszy prezydent w Czechosłowacji po jesieni ludów; w latach 1993 – 2003 prezydent Czech.

tożsamości. Owszem, on się utożsamia ze swoim zawodem! On ma w sobie judymową pasję, a przede wszystkim, i to Ryszard Kapuściński podkreślał szczególnie, etyczną nadwyżkę. Tak, etyczną nadwyżkę.

16. Rozwinąłem tu parę myśli, które syntetycznie wyraziłem w formule umieszczonej na dyplomie doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego: Ryszardowi Kapuścińskiemu – wielkiemu polskiemu pisarzowi, dziennikarzowi, podróżnikowi i reporterowi, mistrzowi słowa, humaniście i filozofowi, za przenikliwe opisywanie świata i jego złożoności, za dawanie świadectwa powikłanym losom ludzi, za ciągłe pochylenie się nad ich wielkością i nędzą, za miłość do nich, za naukę otwartości, tolerancji i szacunku do wszystkich kultur, za czujne diagnozowanie i prognozowanie nadziei i niebezpieczeństw, jakie niesie cywilizacja, za troskę o etos zawodu dziennikarskiego, za dokonania, które sprawiły, że stał się dla ludzi pióra i czytelników na wszystkich kontynentach autorytetem literackim i etycznym.

(Tekst laudacji wygłoszony przez prof. Jana Miodka¹ na uroczystości wręczenia Ryszardowi Kapuścińskiemu dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, tekst: *Gazeta Wyborcza* 16. 11. 2001r.)

Zadanie 1. (1 pkt)

Wyjaśnij, jaką funkcję w kompozycji tekstu pełnią akapity 1. i 2.

.....

.....

Zadanie 2. (1 pkt)

Na jakie elementy biografii Ryszarda Kapuścińskiego wskazują tytuł tekstu i akapit pierwszy?

- A. Liczne pasje podróżnicze.
- B. Zamiłowania humanistyczne.
- C. Trudne warunki materialne.
- D. Pograniczne pochodzenie.

Zadanie 3. (2 pkt)

Teksty retoryczne często wykorzystują klasyczny schemat przemówienia: wstęp, przedstawienie kwestii (teza), podanie argumentów, odparcie przewidywanych kontrargumentów, zakończenie. Którego z wymienionych elementów brakuje w tekście Jana Miodka? Uzasadnij, dlaczego.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4. (1 pkt)

W akapicie 3. profesor Miodek przekonuje, że Kapuściński posiada „dar operowania słowem”. Podaj numery akapitów, w których to spostrzeżenie zostało rozwinięte.

.....

¹ Jan Miodek – językoznawca, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, od 1987 r. autor telewizyjnego programu „Ojczyzna - polszczyzna”.

Zadanie 5. (1 pkt)

Jaką charakterystyczną cechą „budowy i toku myślowego” książek Kapuścińskiego zauważył Miodek? W czym się ona ujawnia? (akapity 6-8).

.....

.....

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

Jak w kontekście akapitu 11. należy rozumieć wyrażenie: „słowa staniały”?

- A. Można je dowolnie zestawiać ze sobą.
- B. Trudno ustalić ich znaczenie.
- C. Przestały nieść konkretne wartości.
- D. Można ich używać bez ograniczeń.

Zadanie 7. (2 pkt)

Ryszarda Kapuścińskiego cechuje zdolność mówienia aforystycznego. Zacytuj dwa aforyzmy i wyjaśnij sens jednego z nich.

.....

.....

.....

Zadanie 8. (2 pkt)

Wyjaśnij związek, jaki zachodzi między akapitami 4. i 12.

.....

.....

.....

Zadanie 9. (1 pkt)

Przywołana w akapicie 13. opinia Ryszarda Kapuścińskiego jest

- A. tezą i antytezą.
- B. prognozą i radą.
- C. wnioskiem i przestroga.
- D. pochwałą i wnioskiem.

Zadanie 10. (1 pkt)

Wobec jakiego wyboru stanęły współczesne społeczeństwa? (akapit 14.)

.....

.....

Zadanie 11. (1 pkt)

Czym, zdaniem Kapuścińskiego, powinien charakteryzować się zawód dziennikarza? (akapit 15). Podaj trzy cechy.

.....

.....

.....

Zadanie 12. (1 pkt)

Na czym, według Kapuścińskiego, polega znaczenie reportażu dla „milionów nietkniętych przez literaturę”?

.....

.....

.....

Zadanie 13. (1 pkt)

Słowo „etyka” najczęściej oznacza ogół zasad i norm postępowania. Wyjaśnij, jakie dotkliwe znaczenie wnosi sformułowanie „etyczna nadwyżka”.

.....

.....

.....

Zadanie 14. (2 pkt)

Przytaczając w akapicie ostatnim formułę zapisaną na dyplomie honoris causa, Jan Miodek używa ośmiokrotnie przyimka „za”. Nazwij ten zabieg stylistyczny i określ, jaką funkcję pełni w tekście.

.....

.....

.....

Zadanie 15. (2 pkt)

Na podstawie tekstu zredaguj krótką notatkę biograficzną o Ryszardzie Kapuścińskim. Podaj cztery informacje i dwie opinie.

Informacje o pisarzu:

.....

.....

.....

Opinie o pisarzu:

.....

.....

.....

**Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.
Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).**

Temat 1. Carska Rosja i jej stolica. Na podstawie załączonych fragmentów *Pana Tadeusza* i *Dziadów* cz. III napisz, czym charakteryzowało się życie ludzi w Rosji początku XIX wieku.

[...] Mieszkałam w pałacyku, tuż nad Newą rzeką, [...]
Otóż na me nieszczęście, najał dom w sąsiedztwie
Jakiś mały czynownik¹ siedzący na śledztwie;
Trzymał kilkoro chartów; co to za męczarnie,
Gdy blisko mieszka mały czynownik i psiarnie! [...]
Nieraz się nałękałam. Serce mi wróżyło
Z tych psów jakieś nieszczęście: tak się też zdarzyło.
Bo gdym szła do ogrodu pewnego poranka,
Chart u nóg mych zadławił mojego kochanka
Bonończyka! Ach, była to rozkoszna psina!
Miałam ją w podarunku od księcia Sukina
Na pamiątkę; rozumna, żywa jak wiewiórka,
Mam jej portrecik, tylko nie chcę iść do biurka.
Widząc ją zadławioną, z wielkiej alteracji
Dostałam mdłości, spazmów, serca palpacji.
Może by gorzej jeszcze z moim zdrowiem było;
Szczęściem, nadjechał właśnie z wizytą Kiryło
Gawrylicz Kozodusin, Wielki Łowczy Dworu,
Pyta się o przyczynę tak złego humoru.
Każe wnet urzędnika przyciągnąć za uszy;
Staje pobladły, drżący i prawie bez duszy.
„Jak śmiesz, krzyknął Kiryło piorunowym głosem,
Szczuć wiosną łanię kotną tuż pod carskim nosem?”
Oślupiały czynownik darmo się zaklinał,
Że polowania dotąd jeszcze nie zaczynał,
Że z Wielkiego Łowczego wielkim pozwoleniem,
Zwierz uszczuty zda mu się być psem, nie jeleniem.
„Jak to? Krzyknął Kiryło, to śmiałyś hultaju,
Znać się lepiej na łowach i zwierząt rodzaju
Niżli ja, Kozodusin, Carski Jegermajster?
Niechajże nas rozsądzi zaraz Policmajster!”
Wołają Policmajstra, każą spisać śledztwo:
„Ja, rzecze Kozodusin, wydaję świadectwo,
Że to łania; on plecie, że to pies domowy:
Rozsądź nas, kto zna lepiej zwierzyne i łowy!”
Policmajster powinność swej służby rozumiał,
Bardzo się nad zuchwalstwem czynownika zdumiał
I odwiódłszy na stronę, po bratersku radził,
By przyznał się do winy i tym grzech swój zgładził.
Łowczy udobruchany przyrzekł, że się wstawi
Do cesarza, i wyrok nieco ułaskawi;
Skończyło się, że charty poszły na powrozy,
A czynownik na cztery tygodnie do kozy.[...]
(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1982)

[...] Tu ludzie biega, każdego mróz goni,
Żaden nie stanie, nie patrzy, nie gada;

¹ czynownik – urzędnik niskiej rangi.

Każdego oczy zmrużone, twarz blada;
Każdy trze ręce i zębami dzwoni,
I z ust każdego wyzioniona para
Wychodzi słupem, prosta, długa szara.
Widząc te dymem buchające gminy,
Myślisz, że chodzą po mieście kominy.
Po bokach gminnej cisnącej się trzody
Ciągną poważnie dwa ogromne rzędy,
Jak procesyje w kościelne obrzędy
Lub jak nadbrzeżne bystrej rzeki lody.
I gdzież ta zgraja wlecze się powoli,
Na mróz nieczuła jak trzoda soboli?-
Przechadzka modna jest o tej godzinie;
Zimno i wietrzno, ale któż dba o to!
Wszak Cesarz tędy zwykł chodzić piechoto,
I cesarzowa, i dworu mistrzynie.
Idą marszałki, damy, urzędniki,
W równych abcugach: pierwszy, drugi, czwarty,
Jako rzucane z rąk szulera karty,
Króle, wyźniki, damy i niżniki,
Starki i młodki, czarne i czerwone,
Padają na tę i na ową stronę,
Po obu stronach wspaniałej ulicy,
Po mostkach lśnącym wysłanych granitem.
A naprzód idą dworscy urzędnicy:
Ten w futrze ciepłym, lecz na wpół odkrytem,
Aby widziano jego krzyżów cztery;
Zmarznie, lecz wszystkim pokaże ordery,
Wyniosłym okiem równych sobie szuka
I, gruby, pełźnie wolnym chodem żuka.
Dalej gwardyjskie modniejsze młokosy,
Proste i cienkie jak ruchome piki,
W pół ciała tęgo związane jak osy.
Dalej z pochyłym karkiem czynownicy,
Spode łba patrzą, komu się pokłonić,
Kogo nadeptać, a od kogo stronić;
A każdy giętki, we dwoje skurczony,
Tuląc się pełzną jako skorpiony.
Pośrodku damy jako pstre motyle,
Tak różne płaszcze, kapeluszów tyle;
Każda w paryskim świeci się stroiku
I nóżką miga w futrzanym trzewiku,
Białe jak śniegi, rumiane jak raki.-
Wtem dwór odjeżdża; stanęły orszaki.
Podbiegły wozy, ciągnące jak statki
Obok pływaczów w głębokiej kąpieli.
Już pierwsi w wozy wsiedli i zniknęli;
Za nimi pierzchły piechotne ostatki.
Niejeden kaszlem suchotniczym stęknie,
A przecież mówi: <<Jak tam chodzić pięknie!
Cara widziałem, i przed Jenerałem
Nisko kłaniałem, i z paziem gadałem!>>

(Adam Mickiewicz *Dziadów części III Ustęp* [w:] *Utwory dramatyczne*, t.3, Warszawa 1982)

**Temat 2. Koncepcja ludzkiego losu w *Chłopach* Władysława Stanisława Reymonta.
Przedstaw temat, analizując wskazany fragment oraz wykorzystując znajomość I tomu powieści.**

Siadali, jak było poręczniej, kapoty rozpinali z gorąca, pokładali się na stołach. Walili pięściami, aż miski podskakiwały, chwyтали się w pól, to za orzydła¹, to ułapiali za szyję a raili², wyżalali się - jak brat przed bratem, kiej ten krześcijan prawy przed krześcijanem i somsiadem.

— Żle jest na świecie! Juści! Marnacja człowiekowi a to biedowanie jeno...

— Poszły, psiekrwie... — Pod stołami psy gryzły się o kości.

...A pociecha ino w tym, kiej somsiad z somsiadem się zejdzie i przy tym kieliszku poredzą, wyżalą się i odpuszczą sobie, co tam jeden drugiemu winowaty — juści, nie to wypasione zboże ni przeoranie granicy, bo to już sądy wiedzą i świadkowie przytwierdzą, komu krzywda i komu sprawiedliwość, ale to, co tam po sąsiedzku przytrafić się przytrafi - czy kiej gadzina spyszcze³ w sadzie, czy baby się poswarzą abo dzieciaki się pobiją, jak to różnie się zdarzy... Dyc wesele od tego, bych zawziętość stajała i braterstwo a zgoda rosły między ludźmi!

— Choćby jeno na ten czas weselny, na dzień jeden!

— A jutro samo przyjdzie! Hej! nie uciekniesz przed dołą, chyba pod tę świętą ziemię; przyjdzie, za łeb ułapi, jarzmo⁴ na kark włoży, biedą popędzi i ciągnij, narodzie, a potem i krwią się oblewaj, swego bacz, z garści nie popuszczaj ni na to oczymgnienie, byś się pod koła nie zaplątał!

— Na braci Pan Jezus stworzył ludzi, a wilkami są la siebie!

— Nie wilkami, nie, to jeno bieda podjudza, kłyżni⁵ i jednych na drugich rzuca, że gryzą się jak te psy o gnat objedzony!

— Nie sama bieda, nie, zły to ćmę⁶ na naród rzuca, że nie rozeznają, co dobre, a złe!

— Prawda, prawda, i dmucha w duszę kiej w to zarzewie przygasłe, aż chciwość i złość, i wszystkie grzechy rozdmucha!

— Juści, któren głuchy jest na przykazania, ten ochotniej słucha piekielnej muzyki!

— Drzewiej⁷ nie tak bywało! Posłuch był, poszanowanie starszych i zgoda! (...)

— Jak pić, to już całą kwartą, jak się weselić, to już całą niedzielę. A masz, człowieku, robotę? - pilno rób, kulasów nie żałuj i szczerze się przykładaj! A zdarzy się na ten przykład okazja - wesele, chrzciny albo i zamrze się komu — pofolguj sobie, odpoczywaj, obserwuj i uciechę miej! - A źle wypadnie - kobieta się zmarnuje, bydle ci zdechnie, pogorzel⁸ przyjdzie - wola boska, nie przeciw się, bo i cóż, chudziaku, poredzisz krzykaniem a płaczem? — nic; spokojności się ino zbędziesz, - że nawet to jadło pokrzywą ci się w gębie wyda! — Cierp przeto i dufaj w Panajezusowe miłosierdzie... Przyjdzie gorsze, kostucha ułapi cię za grdykę i w ślepie zajrzy — nie próbuj się wypsnąć⁹, nie twoja moc — bo wszystko jest w boskim ręku...

— Juści, kto tam wymiarkuje, kiej Jezus rzeknie: „Do tela twoje — od tela moje, człowieku”.

— Tak to, tak! Górą, kiej to błyskanie, lecą boskie przykazy, a nikt, żeby ksiądz, żeby najmądrzejszy, ich nie przejrzy przódzi, aż padną na naród ziarnem dojrzałym!

— A ty, człowieku, masz tylko jedno wiedzieć — byś swoje robił i żył, jak przykazania święte nakazują, a przed się nie wyglądał... Pan Jezus wszystkim zasługi szykuje i wypłaci rzetelnie, co ino komu przypadnie...

— Tym ci polski naród stojał — to i tak ma być aż po wiek wieków. Amen! — A cierpliwością i bramy piekielne przemoże.

Tak sobie pogwarzali, gęsto przepijając, a każdy wypowiadał, co miał na sercu i co mu dawno ością stało w grdyce.

¹ orzydła – klapy, kołnierze, wyłogi u odzienia mężczyzny,

² raili – rozmawiali żywo,

³ kiej gadzina spyszcze – gdy zwierzęta domowe zrobią szkodę w sadzie,

⁴ jarzmo – tu: ciężkie obowiązki,

⁵ kłyżni – skłóca,

⁶ ćma – ślepotą,

⁷ drzewiej – dawniej,

⁸ pogorzel – pożar (spalenie domostwa),

⁹ wypsnąć – wymknąć się

BRUDNOPIS

(nie podlega ocenie)